

## Kontrowersje podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

# Tajemnica dwóch wersji umowy dzierżawy Emandorii

Tekst i foto: *Monika Luft*



Czterogodzinna debata sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która obradowała 8 listopada, dotyczyła przede wszystkim państwowych stadnin koni arabskich. Dwie strony sporu broniły swoich racji, a jednocześnie przedstawiały liczne i poważne zarzuty oponentom, co skutkowało gorącą wymianą zdań. Refleksja, że w całej sprawie niekoniecznie musi chodzić o konie, lecz raczej o politykę,

nasuwała się, gdy słuchaliśmy połajanek wiceprzewodniczącej komisji, posłanki Doroty Niedzieli z PO, w stosunku do byłego ministra Krzysztofa Jurgieła z PiS. Można też było zauważyć współpracę niektórych gości (z grupy skupionej wokół Anny Stojanowskiej i Jerzego Białoboka) z posłanką PO – np. gdy ktoś z grupy podawał jej karteczkę z pisanymi na bieżąco, jak należy przypuszczać, wskazówkami.

### Uprzejmy początek

Obrady zaczęły się od wystąpień przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i ekspertów. Wiceminister rolnictwa Szymon Giżyński zapowiedział wspólną dyskusję „w życzliwej atmosferze” wszystkich środowisk „końskich” 22.11. w siedzibie KOWR, a także spotkanie ministerialnej rady ds. hodowli w Janowie. Efektem obrad tej rady (14.11.2018) było to, że Ministerstwo ogłosiło wycofanie się



# Tartak Witkowsky

Zajmujemy się produkcją konstrukcji drewnianych prefabrykowanych łączonych na płytki kolczaste.



- Ujeżdżalnia koni  
- Lonżowniki  
- Stajnie



TARTAK I ZAKŁAD STOLARSKI  
JANINA I WACŁAW WITKOWSCY SP. J.

Rychłowie 21B, 98-300 Wieluń  
tel./fax: 43 842 86 00

kontakt@tartakjww.pl, www.tartakjww.pl

z pomysłu oddzielenia Czempionatu Narodowego Koni Arabskich i aukcji Pride of Poland (przypomnijmy, że w tym roku czempionat odbył się na warszawskim Służewcu, a aukcja w Janowie). Media chętnie podchwyciły tę informację, co zaowocowało nagłówkami typu „PiS chce naprawić swój błąd” („Fakt”), czy „Araby wracają do Janowa Podlaskiego” („Dziennik Wschodni”). Tymczasem od początku przenosiny czempionatu miały być jednorazowe (w każdym razie tak to przedstawiano). Rada zdecydowała także, jak czytamy na stronie Ministerstwa, że „na to święto konia arabskiego zostaną zaproszeni do Polski goście z całego świata”. Można by więc odnieść wrażenie, że przez ostatnie lata było inaczej. Jednak kto był na aukcjach w latach 2016–2018, ten wie, że goście z całego świata się w Janowie pojawili. Problem w tym, że nie zawsze gość równa się kupiec, a kupiec nie zawsze chce zapłacić za konia żadaną przez wystawcę cenę.

Wracając jednak do obrad komisji sejmowej. Prof. dr hab. Wanda Olech-Piasecka z Wydziału Nauk o Zwierzętach SGGW przedstawiła prezentację pod hasłem „Co możemy nazwać hodowlą” – czyli garść uwag dotyczących selekcji, podziału populacji na wąską elitę, „reprodukcję” oraz najliczniejszą „produkcję”, a także efektu heterozji czy też przewagi rodu Saklawi w polskiej populacji koni arabskich. Prof. Krystyna Chmiel mówiła o stworzonym w 2001 r. programie, który przeleżał na półce do 2015 r. Z kolei Monika Bugno-Poniewierska z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie polemizowała z prof. Olech-Piasecką, twierdząc, że z przeprowadzonych na populacji 40 koni badań (wnioski mają być podobno wkrótce opublikowane) wynika, że sytuacja w polskiej populacji koni arabskich jest stabilna i nie grozi jej nadmierny inbred. Prof. Marian Tischner, również reprezentujący Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, opowiadał o swych pozytywnych – jak wyraźnie zaznaczył – doświadczeniach z transplantacją zarodków. „Miss Universum nie staje do konkursu w stanie błogosławionym” –

tłumaczył obrazowo. Nawiąsem mówiąc, ciekawe, dlaczego w wyniku prac prowadzonych przez zespół prof. Tischnera nigdy nie doszło do pozyskania źrebięcia od choćby jednej utytułowanej michałowskiej klaczy drogą embriotransferu.

Dwa pierwsze eksperckie wystąpienia spotkały się z niechętną reakcją posłanki PO, która pytała, po co komu te prezentacje. Poseł Jurgiel ripostował, że są to istotne sprawy, jeśli mamy ustalić, do czego chcemy dążyć w hodowli. „Nie może być tak – mówił – żeby prasa polskojęzyczna kształtowała opinię publiczną. Po to jest komisja sejmowa”.

Senator Jan Dobrzyński (PiS) zwrócił uwagę na problem z nadmierną, w jego ocenie, wyprzedacją zarodków od najlepszych polskich klaczy. Podczas posiedzenia poinformowano o 93 źrebiętach uzyskanych z zarodków wyplukanych w latach 2000–2015 przez zagranicznych dzierżawców od zaledwie 24 elitarnych polskich klaczy arabskich. Nie wiadomo, ile zarodków pozostaje nadal zamrożonych. Głos zabrała następnie Anna Stojanowska, która dowodziła, że polska hodowla zginie bez wpływu obcej genetyki i przestrzegała przed tworzeniem skansenu. Jak stwierdziła, musimy iść z duchem czasu, a cofanie się w hodowli niczego dobrego nie przyniesie.

### Temperatura debaty rośnie

Po względnie spokojnej wymianie opinii temperatura dyskusji wzrosła, gdy zaatakowany przez posłankę Niedzielę („Nie ucieknie pan od odpowiedzialności!”) Krzysztof Jurgiel przywołał listę zarzutów wobec odwołanych w 2016 r. ze stanowisk osób. Powrócił do kwestii szkodliwego dla hodowli handlu embriionami, przypomniał o procesie karnym dyrektora nadzoru właścicielskiego ANR, odpowiedzialnego za fałszowanie dokumentów kontroli i poinformował, że wszczęte w 2016 r. śledztwo prokuratorskie trwa tak długo ze względu na oczekiwaną pomoc prawną z USA. Powiedział również, że z informacji napływających z konsulatów i ambasad wynika, że zaobserwowano działania zmierzające do zniechęcenia poten-

cyjnych klientów do udziału w aukcji Pride of Poland. Jego zdaniem, powinna powstać podkomisja, która, po analizie, skierowałaby te sprawy do organów ścigania. To wystąpienie spowodowało ostrą reakcję posłanki Niedzieli. „Jestem zażenowana i skonfundowana tym, co tu się dzieje” – oświadczyła i zwróciła uwagę na fakt, że Anna Stojanowska i Jerzy Białobok zostali przez ministra Ardanowskiego powołani do nowej rady ds. hodowli koni. „Stawia pan w niezręcznej sytuacji zarówno te osoby, jak i nowe kierownictwo ministerstwa” – dodała.

W wyniku dalszej mocnej wymiany zdań dowiedzieliśmy się, że w styczniu komisja sejmowa ma zebrać się na posiedzeniu zamkniętym, aby omówić trzy sprawy prowadzone przez prokuraturę. Potem do wypowiedzi pani poseł Niedzieli dotyczącej rzekomego upadku stadnin w Janowie i Michałowie („z budżetów tych instytucji wyparowało 5 mln zł” – alarmowała posłanka) odniosła się Hanna Sztuka, była dyrektor ds. hodowli w SK Michałów, która przypomniała dane o wynikach finansowych, pochodzące z odpowiedzi na interpelację poselską. Otóż wynik Michałowa za 2016 r. to 1,7 mln zł na plus, za 2017 – milion zł na plus. Wyniki te mieszczą się w średniej uzyskiwanej przez stadninę przez ostatnie 15 lat (najniższy wynik finansowy w tym okresie to 600 tys.). „Nie można więc mówić, że mamy do czynienia z jakimkolwiek upadkiem” – stwierdziła Hanna Sztuka. Wspomniała też o sukcesach michałowskich koni na pokazach w 2018 r. (Bliski Wschód, Czempionat Narodowy, Aachen, Lier). „Polskie stadniny państwowe zostały stworzone z ogromną krzywdą ówczesnych hodowców prywatnych” – wskazała, nawiązując do „mitologizacji historii”, z jaką mamy według niej do czynienia. „Stadniny są efektem pracy trzech pokoleń hodowców w Polsce, naszych poprzedników [...] W mediach pojawiły się tylko trzy nazwiska, dwóch prezesów stadnin i urzędniczki, która ich nadzorowała. Gdzie reszta tych ludzi? Czy ci państwo

stworzyli hodowlę? Czy nie może ona istnieć bez nich? Czy w Polsce nie ma dwóch, trzech, dziesięciu osób, które są w stanie cokolwiek zrobić w hodowli i gospodarstwie rolnym?” Polemizując z Anną Stojanowską, dodała: „Powiedziała pani, że trzeba podążać za oczekiwaniami rynku światowego. To podążyliście, sprzedając 90 embrionów od elity polskiej hodowli!”. „Nikt przy zdrowych zmysłach nie kwestionuje metody embriotransferu jako metody wspierającej hodowlę” – mówiła dalej. – „Ale w tym przypadku doszło do wyprzedaży materiału hodowlanego od najlepszych polskich klaczy! [...] Embriotransfer służy do przyspieszenia postępu hodowlanego. No to przyspieszyliście... ale u konkurencji. Efekty są takie, że to, czego jest bardzo dużo, staniało”. Hanna Sztuka przywołała tu przykład klaczy Espadrilla, od której w ciągu 2 lat urodziła się w Belgii dziesiątka źrebiąt. „To ile jest warte źrebię od Espadrilli, które urodziło się w tym roku w Michałowie?” – pytała retorycznie. Wspomniała też o zastrzeżeniach prywatnych hodowców w Polsce, którym nie dawano szansy dzierżawienia klaczy ze stadnin państwowych, a przecież były już wówczas wśród nich osoby, które mogły sobie na to pozwolić na równi z klientami z zagranicy.

### **Emandoria i dwie wersje umowy dzierżawy z 2012**

Nie zabrakło drażliwego tematu dzierżawy Emandorii, o którym przebąkivano w mediach już wcześniej. Pierwsza kwestię Emandorii poruszyła Agnieszka Bojanowska (z grupy skupionej wokół Anny Stojanowskiej), jednak chodziło jej nie o budzącą wątpliwości umowę z 2012 r., lecz o aktualną umowę dzierżawy klaczy, w której zastrzeżono, pod rygorem kary w wysokości 200 tys. euro, że klacz nie może być kryta. Tymczasem klacz została zażrebiona. W trakcie dalszej dyskusji były prezes SK Michałów dr Maciej Grzechnik tłumaczył, że zastrzeżenie dotyczyło pobierania embrionów przez dzierżawcę, nie zaś uzyskania źrebaka dla właściciela klaczy, czyli SK

Michałów. Źrebak, który ma się urodzić ze stanówki ogierem wybranym przez SK Michałów wiosną 2019, czyli już po powrocie Emandorii z dzierżawy, będzie stanowił własność Michałowa.

Pomimo że podniesienie wątku najnowszej dzierżawy tej klaczy wyglądało na podjętą zawczasu próbę „przykrycia” problemu dzierżawy Emandorii w 2012 r., sprawa ta i tak się w toku obrad pojawiła. Jak wskazywały dokumenty przedstawione KOWR-owi jeszcze podczas pracy Macieja Grzechnika w Michałowie, dzierżawa sprzed sześciu lat powiązana być miała z wylicytowaniem w roku 2012 klaczy Ejrene. Od Anny Stojanowskiej usłyszeliśmy, że jedyne powiązanie dotyczyło wspólnego transportu obu klaczy („odbiór tej klaczy odbywał się razem, w związku ze sprzedażą klaczy Ejrene”). Emandoria zaś została co prawda wydzierżawiona bez opłat, lecz w zamian przybyła do Michałowa klacz AJ Kahayla, która „rodziła dla spółki Michałów źrebięta”. Jak wskazała Anna Stojanowska, umowa na dzierżawę Emandorii, „która wówczas nie była jeszcze czempionką świata”, została podpisana dwa tygodnie po sprzedaży Ejrene (tu trzeba sprostować: Emandoria zdobyła tytuł młodzieżowej czempionki świata w 2005 r.).

W żywo dyskutowanej kwestii wyjazdu Emandorii do ZEA w 2012 mamy akurat szansę sięgnąć po dokument źródłowy, jako że umowa na tę dzierżawę była jednym z załączników rozesłanych przed komisją do wszystkich uczestników posiedzenia i zaproszonych gości. Dokument ten jest nader ciekawy, jako że występuje w dwóch różniących się od siebie wersjach.

Wersja 1 (parafowana przez Jerzego Białoboka) stanowi, że „Dzierżawiący wyraża zgodę na dzierżawę klaczy Dzierżawcy bez dodatkowych opłat. W zamian Dzierżawca wyraża zgodę na wydzierżawienie w celach hodowlanych klaczy AJ Kahayla (gniada, 2009, QR Marc – Kwestura/Monogramm). Klacz będzie pokryta ogierem wybranym przez Dzierżawiącego, a źrebię będzie własnością SK Michałów. W następnym

sezonie stanówkowym klacz będzie kryta przez ogiera Ekstern (siwy, 1994, Monogramm – Ernestyna / Piechur) i klacz będzie zwrócona Dzierżawcy żrebną”. W dalszej części umowy czytamy, że „Dzierżawca ma prawo do pozyskania maksymalnie 2 embrionów po wybranych przez siebie ogierach na swój własny koszt w trakcie trwania dzierżawy”, a także iż „wszystkie nagrody rzeczowe, wstęgi i nagrody pieniężne wygrane przez konia będą należeć do Dzierżawcy”.

Wersja 2 (nieparafowana na poszczególnych stronach) zawiera inne warunki. Otóż w punkcie „Wynagrodzenie i zapłata” czytamy, co następuje: „Dzierżawca wyraża zgodę na dzierżawę w/w klaczy Dzierżawcy w ramach umowy zakupu klaczy Ejrene (gniada, 2004, Gazal Al Shaqab – Emocja/Monogramm) sprzedanej Dzierżawcy podczas aukcji Pride Of Poland 2012 za kwotę 440.000 euro. Dzierżawa w/w klaczy będzie bez dodatkowych opłat”. W punkcie

7 zastrzeżono, że „Dzierżawca nie ma prawa do pozyskiwania embrionów w trakcie trwania dzierżawy”. Punkt o nagrodach – bez zmian.

Ostatnia strona, z podpisami dzierżawcy i dzierżawiącego, jest jedna i nosi datę 24.08.2012.

Zgodnie z odpowiedzią udzieloną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na interpelację przewodniczącego komisji rolnictwa posła Jarosława Sachajki (Kukiz'15), klacz Emandoria była dzierżawiona na warunkach z wariantu 1, czyli w zamian za przybycie klaczy AJ Kahayla oraz z prawem do pobrania 2 embrionów. Potwierdzają to dane z baz rodowodowych: w roku 2014 urodziła się AJ Eman (po AJ Mardan), a więc prawo do pobrania embrionów od Emandorii zostało wykorzystane. Podczas pobytu w dzierżawie klacz zdobyła znaczące nagrody pieniężne na Bliskim Wschodzie (złoto DIAHC 2014, brąz PSAIAHF 2013, złoto Abu Dhabi 2013, złoto DIAHC 2013). Jak oszacował senator Dobrzyński,

suma tych nagród sięgnęła 300 tys. euro. Wartość zarodków od Emandorii ocenił na 150 tys. euro każdy. Tymczasem w Michałowie rodzi się w 2014 roku og. Agnat (Empire – AJ Kahayla/QR Marc), który zostaje wałachem (sprzedano go za sumę rzędu kilkuset euro podczas przetargu 5.11.2016).

Jak widać, nadzwyczaj trudno byłoby uznać równoważność odniesionych z owej wymiany korzyści (córka czempionki świata plus ok. 300 tys. euro z nagród versus wałach). Wyjaśnienie tej zagadki nie wydaje się na pierwszy rzut oka nadmiernie skomplikowane – można bowiem wysnuć wniosek, że różne wersje umowy opisywały po prostu faktycznie zawarte i uzupełniane w toku dalszych rozmów uzgodnienia, a rzeczywista opłata za dzierżawę Emandorii została „ukryta” w cenie zapłaconej za Ejrene. Jak było naprawdę? To mają ustalić powołane do tego instytucje; w każdym razie taką zapowiedź usłyszeliśmy podczas obrad komisji.

## Reklama 1/2

## Ocena prawna

Były prezes Maciej Grzechnik przedstawił komisji ocenę formalno-prawną kontraktu dotyczącego Emandorii, a także innych umów zawieranych do 2015 r. w SK Michałów. W ocenie przygotowanej przez kancelarię prawną wymienione zostały potencjalne naruszenia oraz odpowiedzialność karna za dokonanie tych naruszeń, w tym „konstruowania umów kształtujących świadczenie niewspółmierne”, „niewdrażania do umów stosownych zapisów zabezpieczających Stadninę przed następstwami szkód doznanych przez konie w trakcie trwania umów dzierżawy”, „ustalania warunków sprzedaży koni wystawionych do publicznej sprzedaży w ramach Aukcji z wybranymi kontrahentami przed jej faktycznym przeprowadzeniem/rozpoczęciem dotyczących: ceny, świadczeń dodatkowych itp.”. Maciej Grzechnik odniósł się również do zarzutów stawianych mu przez stronę skupioną wokół Anny Stojanowskiej, wśród których było „tolerowanie bezprawnego trzymania czterech koni przez Hannę Sztukę na terenie stadniny”. Jak powiedział, nie chodziło o „tolerowanie”, lecz o „zezwolenie”. Zwrócił także uwagę na całkiem inny kaliber zarzutów: z jednej strony ogromna szkoda dla stadnin państwowych przed rokiem 2016 (przez ostatnie trzy lata nie „wyszedł” ze stadniny żaden zarodek, podkreślił), z drugiej, kwestia przebywania na terenie stadniny kilku koni. Na zarzut niepowiadomienia organów ścigania o podejrzeniach odnośnie do nieprawidłowości przy dzierżawie klaczy Emandoria oraz sprzedaży klaczy Ejrene odparł, że powiadomił właściciela (KOWR), lecz tydzień później został zwolniony. A podczas posiedzenia dokonuje powiadomienia ponownie.

W trakcie obrad podniesiono także kwestię nieodebrania wylicytowanych w sierpniu w Janowie michałowskich klaczy Parmana i Elbera. „Kto za to odpowie?” – padło pytanie. Po zakończonych obradach Anna Stojanowska oświadczyła (przed kamerą „Świata Koni”), że przyczyną wycofania się klienta było niedopełnienie przez stadninę warunku,

jakim była uzgodniona jakoby dzierżawa klaczy Wildona. Według niej klient nie zapłacił za wylicytowane konie, bo klacz Wildona nie opuściła Michałowa<sup>1</sup>. Maciej Grzechnik nieco wcześniej całkiem inaczej tłumaczył tę sytuację. Jego zdaniem, klient wycofał się, gdy kilkanaście dni po aukcji SK Michałów zagroziła mu procesem odszkodowawczym o zapłatę 200 tys. euro za zażrebiecie, na polecenie zarządu Michałowa, klaczy Emandoria. „Trudno, żeby klient traktowany w taki sposób chciał współpracować ze stadniną” – podsumował. Należy przypuszczać, że i ta sprawa będzie dalej wyjaśniana.

Maciejowi Grzechnikowi zarzucano również m.in. marnotrawstwo pieniędzy na marketing. Wymieniono sumy 37 tys. euro i 8600 euro wydane w 2017 r., na co były prezes ripostował, cytując zapisy umowy dzierżawy klaczy El Dorada w latach 2012–2013, w której to umowie uwzględniono możliwość przeznaczenia 200 tys. euro, należnych SK Michałów za dzierżawę, na promocję i trening tej klaczy. Inne zarzuty to zwiększenie zatrudnienia w Michałowie o 10% i częste przebywanie w delegacjach. Posłanka Niedziela postulowała pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich osób, które były w zarządach stadnin od lutego 2016 r.

## Albo przestępstwo, albo pomówienie

Na koniec wiceminister Szymon Giżyński stwierdził, że przestępczy handel embrionami powinien być karany oraz że w jego ocenie albo doszło do przestępstwa, albo do pomówienia (co także jest przestępstwem). Dlatego też stenogram posiedzenia będzie, jak zapowiedział, dokładnie analizowany – stanowi on bowiem dowód dla prokuratury. Zaznaczył także, że osoby, którym nie przedstawiono formalnych zarzutów, mają prawo zasiadać we wszelkich gremiach czy ciałach.

Jakiego efektu tej naładowanej emocjami debaty możemy oczekiwać? Czy wszystko zostanie zamiecione pod

dywan, czy też faktycznie dojdzie do próby wyjaśnienia spornych kwestii? Nie da się tego dziś przesądzić. Być może poruszone podczas komisji tematy utoną w ogólnym politycznym zamęciu i nigdy się nie dowiemy, co wydarzyło się w rzeczywistości. Jak oświadczyła Anna Stojanowska, podsumowując posiedzenie dla „Świata Koni”, niczego nowego się nie dowiedzieliśmy. A jednak wiele z ujawnionych informacji może być nowością nawet dla osób od lat siedzących w branży – choćby wspomniana już liczba 93 źrebiąt pochodzących od elitarnych polskich klaczy, a urodzonych drogą embriotransferu w zagranicznych stadninach, czy też sumy, za jakie polskie konie dzierżawiono za granicę. Np. Esparto był dzierżawiony do Niemiec w latach 2013–2015 za opłatę w wysokości 7500 euro (jak wiemy, koń z tej dzierżawy już nie powrócił – eutanazja), a znajdująca się na drugiej stronie skali Emira była dzierżawiona w latach 2010–2013 przez klienta z ZEA za 450 tys. euro, z prawem do pobrania czterech zarodków. W świetle tej ostatniej kwoty tym bardziej zastawia wydzierżawienie czempionki świata Emandorii bezkosztowo.

Według jednego z mówców, którzy zabierali głos podczas posiedzenia, spory, jakich byliśmy świadkami, negatywnie wpływają na obraz hodowli. „To się robi wstydlive – powiedział. – Problemy należy rozwiązywać, a nie rozjatrzać”. Ale, jak wcześniej zauważył Krzysztof Jurgiel, „aby ruszyć do przodu, trzeba ustalić stan wyjściowy”. Czy to w ogóle ma szansę się udać, po wszystkim, co zaszło przez ostatnie dwa i pół roku? Opinia publiczna może mieć co do tego uzasadnione wątpliwości. Ale wartość samej debaty jest niewątpliwa przynajmniej z jednego względu – oto okazało się, że można roztrząsać najbardziej nawet drażliwe kwestie bez natychmiastowego internetowego hejtu, który na co dzień przysyłania wszelkie merytoryczne dyskusje (być może dlatego, że niektóre aktywistki i niektórzy animatorzy tego typu działań siedzieli także tego dnia w Sali Kolumnowej, a nie w internecie).

<sup>1</sup> Parmanę wylicytował klient z Izraela, Elbera zaś miała być wyeksportowana do Belgii.